N-r 235 Sroda 7 (20) września 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Piotr Stołypin.

Zmarły onegdaj w naszem mieście w okolicznościach tak tragicznych prezes Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Piotr Stołypin, pochodził ze starej szlachty rosyjskiej. Urodzony w roku 1862, syn jednego z bohaterów sewastopolskich generała A. Stołypina i księżniczki Gorczakowej, po ukończeniu studyów prawnych na uniwersytecie petersburskim rozpoczął karyerę urzędniczą dnia 20 października 1884 roku w ministerstwie rolnictwa, następnie przeniósł się do ministerstwa spraw wewnętrznych i, opuściwszy Petersburg, wyjechał na Litwę do gub. kowieńskiej jako kowieński powiatowy marszałek szlachty z nominacyi. W 1896 roku mianowano go kammerherem, a w 1899 roku gubernialnym marszałkiem kowieńskim. W roku 1902 został gubernatorem kowieńskim, po roku przeniesiono go na takież stanowisko do Saratowa.

W roku 1905 Stołypin zwraca na siebie uwagę władz centralnych dzięki energii, z jaką tłumi rozruchy w powiecie bałaszowskim gub. saratowskiej i w samym Saratowie. Na tle powszechnej chwiejności wyróżnia się jego energia do takiego stopnia, że dnia 26-go kwietnia 1906 roku po ustąpieniu Wittego i ministra spraw wewnętrznych Durnowo, Stołypin obejmuje w gabinecie Goremykina portfel spraw wewnętrznych.

Dnia 8 lipca 1906 roku po raz pierwszy występuje Stołypin na mównicy pierwszej Dumy Państwowej i odrazu daje się poznać jako doskonały mówca.

Po rozwiązaniu pierwszej Dumy Goremykin dostał dymisyę i miejsce jego objął jako prezes Rady Ministrów wraz z portfelem spraw wewnętrznych P. Stołypin. Wpływ Stołypina na kierunek polityki wewnętrznej już w gabinecie Goremykina był bardzo poważny, a rozwiązanie pierwszej Dumy nastąpiło w znacznym stopniu dzięki jego wpływowi.

„Utrwalenie porządku" rozpoczął nowy premier od wprowadzenia stanu ochrony nadzwyczajnej zamiast wzmocnionej w gub. Petersburskiej i w samym Petersburgu.

Dn. 12 sierpnia 1906 r. na wyspie Aptekarskiej dokonano okrutnego zamachu na pierwszego ministra. Stołypin ocalał dzięki szczęśliwemu przypadkowi, lecz córka i syn jego odnieśli ciężkie rany, 27 osób zginęło.

W sierpniu tegoż roku rozpoczyna się szereg aktów prawodawczych i administracyjnych, mających na celu ułatwienie walki z „kramołą." W dniu 5 sierpnia wydany został Ukaz Imienny „o przedłużeniu terminu ustawy o środkach, mających na celu ochronę porządku państwowego", d. 18 sierpnia Najwyżej zatwierdzona została opinia Rady Ministrów" o zwiększeniu odpowiedzialności za rozpowszechnienie w wojsku doktryn antypaństwowych", d. 6 października Rozkaz Najwyższy „o karach za uporczywą odmowę od pełnienia powinności wojskowej" i 19 sierpnia w miejscowościach, ogłoszonych w stanie ochrony nadzwyczajnej, wprowadzone zostały sądy polowe i polowomorskie, d. 24 grudnia tegoż roku zatwierdzona została Uchwała Rady Ministrów „o ustanowieniu odpowiedzialności kryminalnej za pochwalanie czynów zbrodniczych ustne lub w prasie".

W końcu tegoż roku Stołypin mianowany został ochmistrzem Dworu Cesarskiego i nagrodzony orderem św. Anny 1 ej klasy, zaś d. 1 stycznia 1907 r. na imię Stołypina wydany został reskrypt Najwyższy z wyrazami wdzięczności „za działalność, której rezultatem było przywrócenie pogwałconego porządku".

Zebrana w okresie energicznego „uspakajania" kraju druga Duma jeszcze mniej odpowiadała wymaganiom gabinetu Stołypina, niż poprzednia izba prawodawcza. Już podczas pierwszego wystąpienia premiera w dniu 6-go marca 1907 r. doszło do ostrego starcia z lewicą i padły słowa Stołypina! „Nie zastraszycie!"

Radykalny skład drugiej Dumy przekonywa Stołypina, że przy takiej ordynacyi wyborczej nie sposób będzie otrzymać potrzebnej rządowi większości. Rozpoczyna się w ministerstwie praca nad zmianą ordynacyi wyborczej. Nieunikniony i oczekiwany zatarg z drugą Dumą nastąpił dn. 1 czerwca 1907 r. w sprawie wydania posłów, oskarżonych o spisek przeciwko Cesarzowi. Dn. 3 czerwca Duma została rozwiązana i jednocześnie zmieniona ordynacya wyborcza, uszczuplająca prawa wyborcze Królestwa i Kaukazu, zaś w Cesarstwie znacznie zmniejszająca liczbę głosów kuryi włościańskiej.

Zdobywszy w ten sposób większość w trzeciej Dumie, prezes Rady Ministrów zajął się jednocześnie trzema sprawami: finlandzką, chełmską i sprawą wprowadzenia ziemstw na Rusi i Litwie. 20 maja 1908 roku zatwierdzona została Uchwała Rady Ministrów „o skierowywaniu spraw finlandzkich, dotyczących Cesarstwa". Dyskusya 5 — 13 maja 1908 roku, prowadzona w tej sprawie w Dumie Państwowej stwierdziła, że projekty rządu znalazły wdzięczne echo wśród stronnictw większości. Wkrótce potem wniesiony został projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny i w roku 1910 projekt wprowadzenia ziemstw na Litwie i Rusi.

Dzieje tego projektu zamykają karyerę polityczną Stołypina. Było to pierwsze większe jego niepowodzenie. Znalazł się on w sprzeczności z nastrojem większości w obu izbach prawodawczych, dymisya jego nie została jednak przyjęta i projekt przeprowadzony w drodze art. 87 Praw zasadniczych.

Prowadząc wojnę nieubłaganą z „rewolucyą" i opozycyą wewnątrz kraju, z ludnością inoplemienną na kresach, usiłował Stołypin wytworzyć jednocześnie w samem Cesarstwie warstwę dość liczną, któraby mogłaby w przyszłości wytworzyć stałą podstawę dla polityki konserwatywno-zaborczej.

Tą warstwą mieli być włościanie, wyzwoleni z pęt gminnego ustroju, w samodzielnej na własną odpowiedzialność prowadzonej pracy czerpiący nową energię.

To też obok praw natury policyjnej najwybitniejsze miejsce w pracy premiera zajmowało uporządkowanie ekonomicznych stosunków warstwy włościańskiej, a więc przyjęte przez Izby prawo z dnia 19 czerwca 1910 r. o wystąpieniu z gminy i komasacyi parceli włościańskich, przepisy tymczasowe z dnia 19 marca 1909 roku o organizacyi rolnej całych gmin wiejskich, przepisy 20 lutego 1909 roku o pomocy Banku włościańskiego przy kupowaniu ziemi przez włościan na własność osobistą, prawo z dnia 24 maja 1909 roku o uwolnieniu włościan od niektórych opłat przy zawieraniu tranzakcyi ziemskich itd.

Niechęć, z jaką przyjęto te reformy w sferach radykalno-społecznych, świadczyła, że włościanin „wyodrębniony" z gminy i na własnem siedzący gospodarstwie, staje się żywiołem mniej podatnym dla agitacyi agrarnej.

Tak wyglądają fakty, z których składa się historya pięcioletnich rządów p. Stołypina. Niejednokrotnie wypowiadaliśmy opinię o kierunku jego polityki. Dziś tak niewielka przestrzeń oddziela nas od tragicznego zgonu, że na sąd o nim i jego działalności nie czas i nie miejsce.

Przyznać wypada, że był to człowiek przedewszystkiem żelaznej woli, konsekwentny w swym systemie, dążący do celu najkrótszą drogą—bez wahań. W historyi rosyjskiej postać ta pozostawi ślad wyraźny: dokonał on tego, co zapowiedział, przywrócił „porządek", zgniótł rewolucyę. Czy owoce jego polityki będą trwałe, to już należy do przyszłości. Na dziś był on zwycięzcą.

Idem.

Przypuszczalne koszty wojny.

Wobec niebezpieczeństwa, że zatarg o Maroko doprowadzi do zbrojnego starcia między Niemcami i Francyą, oficer francuski Lauth zadał sobie trud obliczenia, z jakimi kosztami byłaby połączona dla obu krajów interesowanych ta wojna. Z szczegółowych jego obliczeń, ogłoszonych w „Journal des sciences militaires" wyjmujemy cyfry następujące:

Koszt dzienny utrzymania armii francuskiej po przeprowadzeniu mobilizacyi wynosi 30,052,500 franków; Niemcy, których armia jest cokolwiek większa, wydawałyby dziennie 36,630,000 marek. Nie uwzględniono przytem zapasów. W razie powołania landwery i landszturmu, koszt dzienny utrzymania armii niemieckiej podniósłby się do 76 900,000 marek.

Wojna niemiecko francuska, która trwałaby tylko jeden miesiąc — co wcale nie jest prawdopodobne — kosztowałaby Francyę blizko miliard franków, ściśle 918,375,000, Niemcy zaś 1,098,905.000, względnie 2,307,000,000 marek. Na wojnę, która przeciągnęłaby się przez rok cały, Francya musiałaby wydać 11,020,500,000 franków, — Niemcy zas bez powołania landszturmu 13,186,800,000, z powołaniem landszturmu wydadzą 27,684,000,000 marek.

Nie uwzględnione są w tem obliczeniu straty, spowodowane działaniem wojennem na objętym wojną obszarze kraju, koszty akcyi wojennej na morzu i olbrzymie straty w handlu i przemyśle. W każdym razie wojna byłaby zupełną ruiną dla państwa, które nie rozporządza dostatecznym kapitałem własnym, lecz opiera się na kredycie. Wobec tych cyfr zrozumiałe jest przypuszczenie, że Niemcy dla braku gotówki nie zdołałyby przeprowadzić z Francyą wojny, która przeciągnęłaby się przez czas dłuższy.

Wystawa rolnicza na wsi.

Na Podolu, we wsi Serbach (pow. mohylowskiego), staraniem miejscowego Kółka rolniczego odbyła się druga z rzędu wystawa rolnicza.

Wystawa trwała dwa dni: 27 i 28 sierpnia r. b. Złożyło się na nią dziewięć działów: rolnictwa, hodowli koni, bydła, owiec i świń, drobiu, ogrodnictwa, pszczelarstwa, wyrobów domowych i maszynowy.

Plac wystawowy, ogrodzony deskami, przyozdobiony był wieńcami z zieleni, flagami i pękami zboża. Wyroby domowe, nasiona zbóż i warzywa były ustawione w dwóch prowizorycznych pawilonach. Reszta eksponatów—pod gołem niebem.

Dnia 27 sierpnia, około godz. 2-ej, na dany znak przez prezesa Kółka rolniczego, miejscowego nauczyciela p. Kornileckiego, rozwinęła się flaga, umieszczona na wysokim maszcie, jako sygnał otwarcia wystawy. Obecni rozsypali się po placu, oglądając wystawę przy dźwiękach muzyki. Od czasu do czasu chór amatorski wykonywał ludowe pieśni, których zwiedzający wystawę słuchali z widocznem zajęciem i zadowoleniem, zatrzymując się tłumnie przed estradą, przeznaczoną dla chóru.

Ze szczególną uwagą słuchali pieśni starsi gospodarze, wspominając lata młode, kiedy pieśń rusińska, wyrugowana dziś przez bezmyślne, żołnierskie śpiewki, żyła jeszcze w piersiach ludu.

Zaproszeni eksperci podzielili się na dwie komisye, z których pierwsza, złożona z pań: J. Jordańskiej, B. Ptaszkowskiej, A. Kornileckiej i P. Kolisnyczenko pod przewodnictwem powiatowego weterynarza p. M. Niedzielskiego, podjęła się oceny eksponatów wyrobów domowych. Druga komisya wzięła na siebie ekspertyzę w pozostałych działach, prócz żywych eksponatów, które miały być przyprowadzone następnego dnia. Do tej drugiej komisyi weszli: gubernialny agronom rządowy p. S. Czerniawski i członkowie: A. Jordański, T. Ptaszkowski, M. Hucul, D. Petrenko, jako gospodarze praktycy i fachowcy: ogrodnik S. Morgenstern, agronom powiatowy A. Rieszetnikow i ziemski inżynier K. Zrenc.

Na drugi dzień, 8-go sierpnia, od wczesnego ranku rozpoczęło się przyjmowanie żywych eksponatów. O godzinie 12-ej zapis był ukończony i eksperci przystąpili do ich oceny. Dział drobiu wzięła na siebie pierwsza komisya, do której weszła jeszcze jedna z gospodyń miejscowych, M. Bilyk, zaś dział koni, bydła i świń druga komisya, do której był zaproszony, jako specyalista, weterynarz p. Niedzielski. Pracę ekspertów utrudniał i psuł ogólny nastrój wystawy chłodny deszcz, który padał dnia 28 go prawie dzień cały. Ledwie pod wieczór, w czasie rozdawania nagród, wypogodziło się niebo.

Oto cyfrowe rezultaty wystawy:

W dziale rolnym, z wystawionych 300 eksponatów, było nagrodzonych 14. W tej liczbie, sześciu otrzymało listy pochwalne (z Depart. rolnictwa i 4 kółka rolniczego). Prócz tego, rozdano 78 rb. pieniężnych nagród (od 10 do 2 rb.).

W dziale hodowli koni było wystawionych 40 okazów. W dziale tym nagrodzono 4 gospodarzy. Tu zasługuje na wyróżnienie włościanin Leon Tretiak, który otrzymał medal srebrny za 3 klacze własnego chowu ze źrebiętami, po rasowych reproduktorach. Dalej, przyznano gospodarzom następujące nagrody: Za klacz, medal bronzowy Zarządu Stad. Państw. z napisem: „Za najlepszego włościańskiego konia" i 10 rb.; za źrebca medal bronzowy

Dep. Roln. i 5 rb. i za źrebca list pochw. Dep. Roln. i 10 rb.

Dział hodowli bydła miał 42 okazy. Z tej liczby nagrodzono 7 sztuk bydła: 3 stadniki i 5 krów. Wydano 1 medal srebrny, 2 bronzowe, 4 pochwalne listy i 40 rb.

W dziale świń i owiec z wystawionych 37 świń, 33 owiec i 2 kóz, nagrodzono tylko 7 eksponatów, świń, przyznając za nie 1 bronzowy medal i 12 rb. nagród pieniężnych.

Za owce i kozy eksperci nagród nie przyznali.

W dziale drobiu, 29 eksponentów wystawiło 138 sztuk domowego ptactwa: kur, gęsi, kaczek i indyków. Nagrodzono 9 gospodyń, z których jedna otrzymała list pochwalny kółka roln. a pozostałe nagrody pieniężne, w ogólnej sumie rb. 9.

W dziale ogrodniczym, wyróżniono trzech eksponentów, z ogólnej liczby 6, wydając im po 5 rb. za przedstawione owoce i winogrona. Prócz tego bar. Korringowi przyznano potwierdzenie listu pochwalnego, wydanego w roku zeszłym, za szkółkę drzew leśnych.

Na dział pszczelarski złożyło się 15 eksponatów, z których jednak żadnego nie wyróżniono.

Najliczniejszy był dział wyrobów domowych, w którym 96 eksponentów wystawiło 380 własnych wyrobów. Były tam wyroby stolarskie (sprzęty domowe, maszyny do wyrobu dachówki cementowej, koła, okowy i t. p.) wyroby tkackie, wzorzyste kilimy wełniane, hafty, świtki, kożuchy, i t. d. W dziale tym rozdano 10 pochwalnych listów i 24 pieniężne nagrody w sumie ogólnej 62 ruble.

W dziale maszyn wystawione były narzędzia niezbędne w gospodarstwie włościańskim. Wystawcami byli tu przedstawiciele firm fabrycznych. W tymże dziale, było dwa narzędzia domowego wyrobu, mianowicie:

Żelazny pług, samochód, typu Sacka, roboty mieszkańca wsi Okniny (w Hajsyńskim powiecie na Podolu) Teodora Zwierowicza i siewniczek do kukurydzy, pomysłu chłopaka ze wsi Serbów Filipa Szostakowskiego. Robotę obu tych narzędzi sprawdzała komisya ekspertów.

Do konkursu z pługiem Zwierowicza wzięto 4 fabryczne pługi: Sacka, Fletera, Hena i t. zw. „Kozaczka". Okazało się, że w orce pług Zwierowicza w niczem nie ustępował Sakowi, siedząc w ziemi mocno i kładąc skibę równą, tak w miękkiej jak i w zbitej ziemi. Inne pługi dały przy próbie rezultaty gorsze, prócz pługa Hena, który robił nie gorzej od pługów Sacka i Zwierowicza. Komisya ekspertów wyróżniła oba te pługi, uznając je za zupełnie odpowiednie dla naszej gleby i, jako miejscowe wyroby, godne polecenia. Ceny obu tych pługów przystępne. Pług Hena 22 rb., pług Zwierowicza 18 rb. Eksperci, uznając zalety pługa Zwierowicza, wyrazili powątpiewanie, czy inne jego pługi, jako robione od ręki, mogą zachować ściśle wszystkie wymiary i odcylenia, tak szczęśliwie zastosowane w przedstawionym do konkursu eksponacie. Nadmienić tu wypada, że przedstawiony pług miał już 396 numer porządkowy. Pierwszy pług był zrobiony w maju ubiegłego roku. Przedstawiony egzemplarz zwracał na siebie uwagę do podziwu dokładnem wykończeniem. Pług cały ręką kuty nie wyłączając kół, robił wrażenie odlewu, a że był nie malowany, stąd dokładność roboty tem widoczniej się uwypukla. Twórca pługa — Zwierowicz, robi wrażenie zdolnego, rozwiniętego i myślącego robotnika. Swoją wprawę zawdzięcza on temu, iż pracował lat 8 w niemieckich fabrykach.

Próba siewniczka do kukurydzy dała zupełnie zadawalniające rezultaty. Jest to skrzynka blaszana, która, przymocowana do prawego koła pługa, wyrzuca równomiernie ziarno, przykrywane potem ziemią następnej skiby. Siewniczek ten, zrobiony wprawniejszą ręką, dostępny dla najuboższego gospodarza (jego cena nie przewyższa rubla) może, zdaniem ekspertów, oddać gospodarzom znaczne usługi, oszczędzając im ziarna i wprowadzając rzędowy siew równomierny. Młody wynalazca otrzymał 3 rb. na koszty dokładniejszego wykonania drugiego egzemplarza siewnika, przyczem agronom gubernialny obiecał mu, że ziemskie składy narzędzi rolniczych przyjmą w komis jego siewniczki.

W dziale wyrobów domowych zwracały na siebie uwagę drukowane desenie trójkolorowe, wystawione przez 15-letniego chłopaka wiejskiego ze wsi Berezówki (jampolsk. pow.). Desenie te były odbite za pomocą trzech drewnianych klisz, wyrżniętych nożem na drzewie.

Chłopak ma widoczne zdolnosci i mógłby się wyszkolić na dobrego litografa, ma bowiem wrodzone zamiłowanie, konieczną w tym zawodzie dokładność i dobre oko. Klisze wycinał nocą, bo w dzień ojciec nie pozwala na zabawę i pędzi do pracy. Eksperci w protokóle wyszczególnili jego widoczne zdolności, jednak na zapytanie chłopca, gdzieby się mógł kształcić, odpowiedzi nie dali.

Druga ta z rzędu wystawa w Serbach wykazała w porównaniu z pierwszą znaczny postęp. Eksponatów było znacznie więcej; były eksponaty z dalszych wsi, nakoniec było więcej zwiedzających mimo deszczu i droższych biletów. W zeszłym roku sprzedanych było 700 biletów 5 kopiejkowych, w roku bieżącym zaś 960 — 10-kopiejkowych.

Ekspertyza była na prośbę zarządu kółka, o wiele ostrzejsza, niż w roku zeszłym.

Prócz działu rolnego, w którym ziarno było wiele gorsze od zeszłorocznych eksponatów, inne działy wykazały postęp, wykazały dążenie gospodarzy do ulepszania swoich gospodarstw. Szczególniej znać je było na koniach, bydle, świniach i drobiu. Były okazy bardzo ładne.

Oto rzeczowe sprawozdanie z serbiańskiej wystawy. Nasuwa ona wiele myśli o znaczeniu wychowawczem podobnych wystaw wiejskich. Myśli te postaram się streścić w innym czasie.

Jeden z gości.

Stary i Nowy Świat.

Do porozumienia się na odległość używa się głównie trzech środków: poczty, telegrafu i telefonu. Z porównania ich używania wypada, iż między Europą a Stanami Zjednoczonymi zachodzi wielka różnica, mająca niewątpliwie wielkie znaczenie kulturalne i psychologiczne, jak tego dowodzą następujące daty:

Według zestawienia w *Archiv für Post und Telegraphie* było w roku 1907.

	w Europie	Stan. Zjedn.
listów	14,512,106,000	7,102,704,800
telegramów	329,598,516	86,046,793
rozmów telefon.	4,264,819,699	11,372,605,063

z czego wypada, że w Europie listów wysłano dwa razy tyle, co w Stanach Zjednoczonych, telegrafowano zaś prawie 4 razy częściej, niż w Stanach Zjednoczonych, natomiast telefonowano w Stanach prawie 3 i pół razy częściej, niż w Europie.

Z tego wypada, że europejczyk lubi przeważnie pisać i piśmiennie też się porozumiewać, gdy obywatel Stanów Zjednoczonych woli porozumiewać się ustnie i dla tego tak często rozmawia telefonicznie. Ten stan rzeczy przedstawia się jeszcze lepiej, jeżeli procentowo porówna się sposoby korespondencyi z sobą w Ameryce i Europie. Na 100 bowiem porozumień się przypada

	w Europie	Stan. Zjedn.
listów	75,95	38,27
telegramów	1,73	0,46
rozmów telef.	22,32	61,27

z czego widać, iż w Europie prawie 3 i pół razy pisze się więcej listów, niż prowadzi rozmów telefonicznych, w Stanach zaś Zjednoczonych odwrotnie 1 i pół razy więcej rozmawia się telefonicznie, niż pisze listów. Wobec listów i rozmów telefonicznych znikają prawie telegramy: w Europie na telegram przypada 13 rozmów telefonicznych, w Stanach zaś Zjednoczonych 133 razy częściej się telefonuje, niż telegrafuje.

Najgorzej wychodzi Europa z porównania ze Stanami Zjednoczonymi, jeżeli się obliczy na głowę wymienione trzy sposoby porozumiewania się.

Przypada bowiem rocznie na głowę:

	w Europie	Stan. Zjed.
listów	31,6	81,5
telegramów	0,8	1,00
rozmów telef.	10,2	130,94

Ta różnica między Europą a Stanami Zjednoczonymi pochodzi z jednej strony z większego rozwoju handlu, przemysłu i przedsiębiorczości w Stanach Zjednoczonych niż w Europie, z drugiej strony stąd, iż do dat z Europy użyto także krajów w oświacie bardzo zacofanych, jak Rosya Turcya europejska i Serbia.

Co do telefonów, powszechna na to zgoda, iż ze wszystkich państw europejskich telefony najbardziej rozwinęły się w Szwecyi.

Własność ziemska w Chełmszczyźnie.

Komisya wniosków prawodawczych Dumy Państwowej w sprawie proponowanego przez rząd zakazu nabywania przez polaków ziemi w przyszłej gub. chełmskiej powzięła następującą uchwałę:

„Należy uznać, że działanie w kraju Zachodnim w ciągu 40 lat ukazu z r. 1865 w znacznym stopniu dopomogło do rozszerzenia rosyjskiej własności ziemskiej.

Ukaz 1-go grudnia 1865 roku, nader surowo i konsekwentnie wzbraniając polakom nabywania ziemi w kraju Zachodnim, został cokolwiek osłabiony przez późniejsze dodatki do i wreszcie zupełnie zniesiony w najważniejszej swojej części przez ukaz 1-go maja 1905 roku, pozwalający polakom nabywać majątki od polaków. Tym sposobem pozostał w mocy jedynie zakaz nabywania przez polaków ziemi od rosyan, i obecnie przepisy ograniczające mają na celu jedynie zapobieganie wzrostowi własności polskiej kosztem rosyjskiej. Ażeby ukaz 1-go maja 1905 roku mógł mieć praktyczne znaczenie w gub. chełmskiej, powinnyby istnieć w niej majątki, należące do rosyan i mogące przejść w ręce polskie. W rzeczywistości, z nikłymi wyjątkami, takich majątków w przyszłej gubernii chełmskiej niema. Ani majorackie, ani poduchowne, ani nabywane z pomocą banku włościańskiego grunty przejść w ręce polską nie mogą wskutek obowiązujących zastrzeżeń prawnych. To też proponywany przez rząd środek ograniczający nie będzie miał tu praktycznego zastosowania, a natomiast będzie wywoływać niezadowolenie w umiarkowanych sferach polskiego społeczeństwa, zapatrujących się naogół obojętnie na kwestyę wyodrębnienia Chełmszczyzny; środek ten nadto nada całemu projektowi utworzenia gub. chełmskiej niewłaściwy dlań charakter ograniczający. Jest podstawa do obaw, że rząd i miejscowe organy jego, powołując się na rzekomo ograniczające prawa, powstrzymują się w rzeczywistości od wszelkiej pracy pozytywnej i nie zechcą czynić żadnych istotnych usiłowań dla uratowania miejscowej ludności rosyjskiej od polonizacyi.

Wobec powyższego komisya przychodzi do wniosku, że ze względu na istotne warunki bytu na Chełmszczyźnie zastosowanie proponowanych przez rząd środków ograniczających względem polskiej własności ziemskiej jest bezcelowem".

Z tablic urzędowych, dołączonych do referatu komisyi, widać, że własność ziemska na terytoryum przyszłej gub. chełmskiej obejmuje przestrzeń około 2,050,000 morgów, z czego przypada około 8,000 morgów na grunta miejskie, 1,145,000 morgów na grunty włościańskie i 897,000 morgów na prywatną własność.

Prywatna własność ziemska, podług danych urzędowych, dzieli się na rosyjską—około 155,000 morgów, polską—około 667,000 morgów, żydowską—około 46,000 morgów i niemiecką—około 24,000 morgów.

Wśród tej własności znajduje się: około 58,000 morgów gruntów majorackich, około 6,000 morgów gruntów poduchownych, około 74,000 morgów gruntów, nabytych z pomocą banku włościańskiego, około 3,500 morgów gruntów klasztornych, około 28,000 morgów gruntów parafialnych i wreszcie około 54,000 morgów gruntów skarbowych.

Do rosyan, którzy nabyli prywatne majątki z wolnej ręki, należy na całej Chełmszczyźnie zaledwie 8,500 morgów.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *d. 4 września.*

W mieście ogólna konsternacya z powodu zamachu na Stołypina. Depesze, wydawane w dodatkach nadzwyczajnych „Wołynia", rozchwytywano w mgnieniu oka i odczytywano na ulicach. Nastrój i fizyognomia ulicy tajemnicze, jakieś zalęknienie, wstrzemięźliwość w wypowiadaniu się... Ktoś jeszcze nie poinformowany mógł łatwo odczuć, że zdarzył się jakiś wstrząsający ogółem wypadek. W dniu wczorajszym z powodu bytności Najjaśniejszego Pana w Owruczu, wszystkie zakłady naukowe zwolniły swych wychowańców po pierwszej lekcyi, skierowując ich wedle wyznania do kościoła i cerkwi na nabożeństwo.

Dziś w obydwóch gimnazyach męskich miały się odbyć pierwsze w tym roku szkolnym zebrania rodziców dla wybrania nowego składu komitetów rodzicielskich. Podług przepisów zebrania jest prawomocne przy określonej ilości (2/3) zamieszkałych w mieście rodziców. Pomimo nawoływań gazet miejscowych, pomimo przeświadczenia ogółu, że bądźcobądź komitety rodzicielskie przynoszą jaką taką korzyść młodzieży, zebrania do skutku nie doszły z powodu zbyt małej ilości uczestników. Dziwna jest obojętność nasza na potrzeby społeczne. W danym razie, jeżeli nie możemy mieć na względzie korzyści własnych dzieci wobec nader ograniczonych atrybucyi komitetów, to przynajmniej warto dać wyraz współczucia dla dzieci biednych, które niejednokrotnie uczą się w gimnazyach jedynie dzięki komitetom rodzicielskim, korzystającym szeroko z prawa zbierania środków na wpisy dla niezamożnych, bez względu na narodowość i wyznanie. Nawet ten wzgląd nie przezwyciężył karygodnego indyferentyzmu. Naznaczono powtórne zebrania: w I gimnazyum na 11, w II na 8 go b. m., ponieważ jednak i następne zebrania obwarowane są ilością 2/3 rodziców miejscowych, trudno się oprzeć sceptycznemu przewidywaniu, że i te pożądanego wyniku nie dadzą, a to stanowić będzie o istnieniu komitetów wogóle.

T-wo kobiet pracujących „Dźwignia" ma w projekcie urządzenie 9-go b. m. odczytu d-ra Stanisława Turczyńskiego p. t. „Leonardo da Vinci". Nie będziemy więc narzekali na brak strawy duchowej w najbliższym okresie czasu, zwłaszcza że i trupa polska Popławskiego rozpocznie 10-go swe występy, dając na pierwsze przedstawienie „Śluby panieńskie".

Włoszek.

Wyjazd Najjaśniejszych Państwa.

Powrót z Czernihowa.

Wczoraj z rana Najjaśniejszy Pan powrócił z podróży do Czernihowa.

Przed przybyciem statku „Gołowaczew", na którym Najjaśniejszy Pan raczył odbywać podróż, na przystani zgromadzili się: p. o. prezesa rady ministrów Kokowcew, wiceminister spr. wewn. Kurłow, marszałek Dworu Najwyższego Benkendorf, naczelnik kraju Poł.-Zach. Trepow, dowodzący wojskami Iwanow, gubernator Giers i inni.

O godz. 9-ej z rana statek podszedł do przystani.

Najjaśniejszy Pan raczył podziękować osobom towarzyszącym Mu na łodziach oraz załodze statku i wszedł na przystań.

Przywitawszy się z osobami, przybyłemi na spotkanie, Najjaśniejszy Pan odjechał automobilem.

Nabożeństwo żałobne.

Bezpośrednio z przystani Najjaśniejszy Pan w towarzystwie ministra Dworu Najwyższego bar. Frederiksa, naczelnika kraju Trepowa i innych osób ze świty udał się automobilem do lecznicy br. Makowskich.

Tu w obecności Najjaśniejszego Pana duch. Lewickij odprawił przy zwłokach zmarłego premiera nabożeństwo żałobne.

Po nabożeństwie Najjaśniejszy Pan złożył wdowie po zmarłym P. Stołypinie kondolencyę, poczem powrócił do pałacu.

Wyjazd z Kijowa.

W dniu wczorajszym, po 8-dniowym pobycie w Kijowie, Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi wyjechali do Krymu.

Na dworcu zgromadzili się w celu pożegnania Najjaśniejszych Państwa p. o. prezesa rady ministrów Kokowcew, ministrowie: wojny—Suchomlinow, sprawiedliwości—Szczegłowitow, dowódca wojsk Iwanow, gubernator Giers z małżonką, gub. marszałek szlachty Kurakin z małżonką, prezydent miasta Djakow z małżonką i wielu innych.

O g. 11-ej z rana Najdostojniejsi Goście wyjechali z pałacu.

Rodzina Cesarska zajmowała dwa powozy; w pierwszym jechali Najjaśniejniejsi Państwo, Następca Tronu, oraz Wielka Księżna Olga Mikołajówna; w drugim Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne Tatjana Mikołajówna, Marya Mikołajówna, Anastazya Mikołajówna i ochmistrzyni Dworu Najwyższego Naryszkina.

Przed powozami Cesarskimi jechał nacz. kraju Trepow, w innych powozach minister Dworu Najwyższego bar. Frederiks i osoby ze świty Najwyższej.

Orszak Cesarski skierował się przez ulice Aleksandrowską, Kreszczatyk, Funduklejowską, W. Włodzimierską, Bib.-Bulwar i Bezakowską na dworzec.

Na dworcu gen. ad. T. Trepow miał szczęście ofiarować bukiety Najjaśniejszej Pani i Wielkim Księżniczkom.

Bukiety ofiarowały również małżonki: nacz. kraju Trepowa, gubernatora p. Giers, gub. marszałka szlachty ks. Kurakina i prezydenta miasta p. Djakowa.

Prezydent miasta w imieniu rady miejskiej zwrócił się do Najjaśniejszego Pana z następującą mową:

„Ośmielam się zakomunikować Waszej Cesarskiej Mości, iż kijowska rada miejska, wzburzona zaszłym wypadkiem, na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła jednogłośnie złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości wiernopoddańcze uczucia miłości i wierności".

Najjaśniejszy Pan łaskawie podziękował prezydentowi miasta, następnie zaszczycił rozmową osoby obecne na dworcu.

Po godz. 11 z rana Najdostojniejsi Goście weszli do wagonu i pociąg wyruszył do Sewastopola.

Jednocześnie z Najjaśniejszym Panem z Kijowa wyjechali: minister Dworu Najwyższego bar. Frederiks, marszałek Dworu Najwyższego bar. Benkendorf, gen. ad. Diediulin i inne osoby ze świty Cesarskiej.

Reskrypt Najwyższy na imię gen.-ad. T. Trepowa.

Teodorze Teodorowiczu!

Zgotowane Nam przez wszystkie warstwy ludności w dni Naszego pobytu w Kijowie oraz w innych zwiedzonych przez Nas miejscowościach kraju Poł.-Zachodniego serdeczne przyjęcie wzruszyło Mnie i Najjaśniejszą Panią.

Nasz uroczysty nastrój przyćmiony został zbrodniczym zamachem, w Mojej obecności, na wiernego sługę Mojego, mężnego wykonawcę swego obowiązku prezesa rady ministrów. Jednakże nadchodzące do Nas zewsząd wyrazy szczerego oburzenia z powodu dokonanej zbrodni przekonywują Nas o tem, że cała dobrze myśląca ludność Kijowa jakoteż i pozostałych zwiedzonych przez Nas miejscowości, pełna jedynej chęci uroczystego powitania swego Monarchy doświadcza razem z Nami uczucia bolesnego oburzenia.

W pamięci naszej niezatartą zostanie na zawsze wyrażona Nam przez ludność m. Kijowa i przedstawicieli kraju: szlachtę, ziemstwa i włościaństwo miłość do Ojczyzny i Tronu.

Delegacya od sześciu gubernii Zachodnich, która Mi się przedstawiła, napawa Mnie przekonaniem, że wszystkie warstwy ludności tych gubernii, w których zostało obecnie wprowadzone ziemstwo, użyją, zgodnie z Mojemi wskazówkami swych sił i wiadomości dla dobra kraju i Naszej drogiej Rosyi.

Polecam Panu obwieścić całej ludności kraju Poł.-Zachodniego i miasta Kijowa Moją i Najjaśniejszej Pani szczerą wdzięczność za zgotowane Nam gorące przyjęcie.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„MIKOŁAJ".

Ręką pełniącego obowiązki prezesa rady ministrów napisano:

W Kijowie 6 września 1911 roku.

Pełniący obowiązki prezesa rady ministrów sekretarz stanu

W. Kokowcew.

Zamach na Stołypina.

Około godz. 9-ej z rana do lecznicy br. Makowskich, gdzie dotychczas znajdują się zwłoki P. Stołypina, zaczęli przybywać krewni zmarłego i wybitni dygnitarze państwowi.

O g. 10-ej w obecności Najwyższej odprawiono przed zwłokami zmarłego, które złożono do dębowej trumny, nabożeństwo żałobne. U stóp trumny w imieniu Jego Cesarskiej Mości mistrz ceremonii hr. Gendrikow złożył krzyż z białych żywych kwiatów.

W ciągu dnia do lecznicy przyjeżdżali wybitni dostojnicy dla wyrażenia swego współczucia wdowie po prezesie rady ministrów A. Stołypinie. Otrzymano również całe setki telegramów kondolencyjnych.

O g. 6-ej wieczorem w lecznicy odprawiono drugie nabożeństwo żałobne. Około g. 7-ej do zwłok zaczęto dopuszczać publiczność. Eksportacya zwłok z lecznicy do ławry kijow.-peczerskiej odbędzie się dziś o g. 2-ej po południu. Dnia 8-go września odprawione będą w Ławrze nabożeństwa żałobne o g. 2-ej po południu i o g. 8-ej wieczorem.

Pozatem zamówiono na d. 8 września jeszcze cały szereg nabożeństw żałobnych, które będą odprawiane w Ławrze bez przerwy w ciągu całego dnia. Po przeniesieniu zwłok do Ławry publiczności ułatwiony zostanie dostęp do zwłok.

Pogrzeb odbędzie się d. 9 b. m. w Ławrze kijow.-peczerskiej. Na rozkaz Najwyższy zwłoki Stołypina pochowane zostaną obok grobów historycznych Iskry i Koczubeja.

Miejscowi działacze ziemscy postanowili wystawić na grobie P. Stołypina pomnik.

W dniu pogrzebu przybędą do Kijowa liczni krewni zmarłego, wyżsi dygnitarze państwa i posłowie do Dumy Państwowej i Rady Państwa, leaderzy niektórych partyi, przedstawiciele wydziałów i wiele innych osób.

Z Petersburga przybędzie kilka pociągów nadzwyczajnych.

Dziś z majątku Dowtory w pow. szawelskim przyjedzie do Kijowa syn i cztery córki P. Stołypina. Wszyscy oni goszczą obecnie u zięcia P. Stołypina, szawelskiego powiatowego marszałka szlachty, p. Boka.

Nabożeństwa żałobne.

Wczoraj odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę P. Stołypina: w sali rady miejskiej, o godz. 6 po poł., we wszystkich synagogach i domach modlitwy, w niektórych bankach, towarzystwach kredytowych i zakładach naukowych; kolonia karaimska po nabożeństwie za duszę zmarłego prezesa rady ministrów wysłała do p. Olgi Stołypinowej telegram kondolencyjny.

Nastrój w mieście.

Dzięki odpowiedniemu ogłoszeniu administracyi i nowemu postanowieniu obowiązującemu, nastrój w mieście wczoraj uległ radykalnej zmianie. Po onegdajszej panice nastąpiło pewne uspokojenie. Oprócz tego administracya przedsięwzięła szereg środków dla utrzymania porządku w mieście pod postacią dodania do pomocy policyi oddziałów wojskowych, które rozlokowano we wszystkich cyrkułach. W ciągu dnia porządek nigdzie nie był zakłócony, dopiero wieczorem zdarzyły się dwa wypadki ekscesów. Na ul. W.-Włodzimierskiej w pobliżu teatru miejskiego tłum złożony z około 30 młodych ludzi, studentów, uczniów, panien ze znaczkami związku narodu rosyjskiego z okrzykami: „bij żydów", napadł na przechodzącego studenta Liwszyca i pobił go. Wskutek interwencyi stójkowego tłum się rozproszył, a poszkodowanego opatrzyło Pogotowie. Drugi wypadek zaszedł na Padole, gdzie przy ul. Aleksandrowskiej tłum napadł na A. Ostrowskiego, któremu zadano nożem ranę w brzuch. Pogotowie odwiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala Aleksandrowskiego.

Zniknięcie Kulabki.

Wczoraj znikł bez śladu naczelnik kijowskiego wydziału ochrany Kulabko. Wszystkie poszukiwania od rana do samego wieczora były bezskuteczne; przypuszczają samobójstwo.

Bez maski.

Proces hr. Ronikiera zaczernił całe stosy bibuły dziennikarskiej, stawszy się przytem niewyczerpaną kopalnią dla moralizatorów, walczących zawzięcie z hydrą próżniaczego sybarytyzmu, który tak często, a w ostatnich czasach niemal epidemicznie prowadzi do... rynsztoka, do szpitala, lub na ławę oskarżonych.

I panowie moralizatorzy mieliby zupełną słuszność, gdyby ich akty oskarżenia nie posiadały podścieliska... stanowego, gdyby nie chciano uważać poglądu na życie, jako na rozkosz bez trudu i obowiązków, za wyłączną własność... arystokracyi polskiej.

Bo czasy grubo się zmieniły i to co było ongi „dalekie" i „cudze", stało się w ostatnich zwłaszcza latach — bardzo blizkiem i zgoła „najszerszym" masom... nie obcem.

Z liczby przywilejów, które na arystokracyi zdobyto, pragnienie łatwego chleba z omastą należytą zdemokratyzowało się... najłatwiej i najradykalniej.

Próżniak, wyzyskujący życie, coraz częściej bez siedmiopałkowej korony, po ścieżkach żywota polskiego wędruje.

Wśród rycerzy z pod tego znaku herb i tytuły dla zdobycia ostróg, niebieskim ptakom przynależnych, coraz rzadziej specyalną i ułatwiającą kwalifikacyę stanowią...

Nie tylko w dumnych pałacach, lecz i pod najskromniejszą strzechą coraz częściej gorączka używania gniazdo swoje zwija...

I chcąc z tą zarazą bojować skutecznie: musimy sobie szczerze i otwarcie powiedzieć, że i pośród nas zwykłych i najzwyklejszych śmiertelników jest ludzi, którzy żyją niewiadomo z czego, obfitość nader liczna, a liczba innych, którzyby *pragnęli* żyć w sposób tamtym podobny, z każdym rokiem w przerażający sposób wzrasta.

Więc chwytajmy za miotłę, ale zamiast „salonom" taką miotłą wygrażać zechciejmy z brudem zwykłych podłóg przy jej pomocy walczyć.

Czarny Jegomość.

Rozporządzenie obowiązujące.

Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant Trepow, na mocy art. 15 i 16 ustawy o środkach, mających na celu ochronę porządku i spokoju państwowego (Dod. 1 do art. 1 (Uw. 2) Ust. o uprzedz. i zapobieg. przest. Zbiór praw t. XIV wyd. 1890 roku) oraz na zasadzie Ukazu Najwyższego z d. 18 sierpnia 1911 r. postanowił wydać następujące rozporządzenie obowiązujące dla wszystkich miejscowości, wchodzących w skład gubernii: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej:

1) Zabrania się noszenia kindżałów, proc, bokserów, noży fińskich i t. p. narzędzi, o ile nie wymaga tego rodzaj zajęcia lub rzemiosła.

2) Osoby winne przekroczenia powyższego rozporządzenia zostaną skazane w drodze administracyjnej na karę pieniężną w kwocie do 500 rb., albo na areszt do 3 miesięcy.

Uwaga. Wyegzekwowane pieniądze wnoszą się do gubernialnej izby skarbowej i zostają przyłączone do nadzwyczajnych dochodów skarbu.

O każdem przekroczeniu powyższego rozporządzenia urzędnicy policyjni spisują protokóły i przedstawiają takowe za pośrednictwem naczelnika policyi.

Spisane przez urzędników policyjnych protokóły o przekroczeniu powyższego rozporządzenia obowiązującego obowiązkowo okazywane są winnym, którzy mają prawo wnosić do protokółu swoje wyjaśnienia.

Ściąganie z oskarżonego kary odbywa się w ciągu trzech dni od chwili nałożenia na niego takowej.

Gubernatorom kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu poleca się bezwłoczne podanie powyższego postanowienia obowiązującego do wiadomości ogólnej.

Kijów, 5-go września 1911 r.

Oryginał podpisał:

Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant *Trepow.*

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Jana M., Reginy.
Jutro 8 (21) Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 43
Zachód słońca o godz. 6 m. 4.
Długość dnia godz. 12 m. 21.

Kalendarzyk Historyczny.

20 września n. st.

Roku 1761. Jan Sobieski, wkroczywszy na czele wojska koronnego na Ukrainę, zdobywa na turkach Żaszków.

— **Odłożenie poświęcenia.** Projektowane na dzień dzisiejszy poświęcenie szkoły p. Żukiewiczowej jak się dowiadujemy zostało odłożone i odbędzie się d. 9 b. m. o g. 9 i pół z rana, tegoż dnia rozpoczną się lekcye w szkole.

— **Obwieszczenie.** „Panujący obecnie podniecony nastrój wśród ludności Kijowa, który w pewnych sferach budzi obawę możliwych rozruchów, zmusza mię w celu uspokojenia ludności do oświadczenia, iż przedsięwzięte zostały przeze mnie środki celem zachowania porządku.

„Jednocześnie uważam za konieczne uprzedzić ludność miasta, iż wszelkie gwałty i rozruchy tłumione będą przezemnie w sposób jaknajbardziej stanowczy. 5 września 1911 roku. Kijów".

Oryginał podpisał: Kijowski, podolski i wołyński generał gubernator, generał-adjutant Trepow.

— **Wyjazd p. Kokowcewa.** Wczoraj o godz. 12 min. 30 w poł. wyjechał z Kijowa do Petersburga minister skarbu Kokowcew.

— **Na stacyi telegraficznej.** Na głównej stacyi telegraficznej przez cały dzień wczorajszy panował tłok nie do opisania. Wysłano setki telegramów, zwłaszcza do Petersburga z opisem ostatnich chwil i śmierci premiera.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Straussa (ul. Instytucka № 16) skradziono futro wartości 400 rb. oraz wiele rozmaitych rzeczy.

W domu № 17 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej skradziono z mieszkania Kostrica rzeczy wartości 120 rb.

Zamieszkały przy ul. Kuzniecznej № 14 P. Kroze doniósł policyi, iż robotnik Iwaniuk skradł mu narzędzia ślusarskie wartości 60 rb.

— SAMOBÓJSTWO OFICERA. Onegdaj na Syrcu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru podporucznik 166 rowieńskiego pułku piechoty I. Szapowalenko. Przyczyną samobójstwa nieuleczalna choroba.

ZNALEZIENIE REWOLWERU. Przy ul. Włodzimierskiej w posesyi № 73 pomocnik ogrodnika Cybulski znalazł rewolwer systemu „Buldog".

— UPADEK. Wczoraj z nowobudującego się domu Mroza przy ul. Karawajowskiej spadł robotnik Torin; robotnik doznał ciężkich potłuczeń. Rannego odwieziono do szpitala.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj zażył trucizny w celu samobójczym 21-letni Griszczenko. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj na Zjeździe Nikolskim powiesił się żyd Skwirczuk. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj samochód № 80 najechał w pobliżu Mogiły Askoldowej na rozwoziciela mleka Żyganowskiego, raniąc go w prawą nogę.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 6 (19 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. w st. Cel.	9,7	15,8	10,2
Barometr przy 0 w mm.	746,6	746,3	749,0
Stop. wilgotności w proc.	87	39	74
Kier. i szyb. wiatru (w m nas.)	0	Płn.W1	0
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	2	0
Ilość opadów w mm.	—		

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	16,8
Najniższa	6,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	11,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	12,7

TEATR I MUZYKA

Koncert Didura.

Dnia 8 września w sali klubu Kupieckiego odbędzie się koncert wszechświatowej sławy basa p. Adama Didura. Znakomity artysta wykona A arye z „Don Juana" Mozarta, z Fausta, z opery „Borys Godunow" i in.

Oprócz znakomitego śpiewaka przyjmuje udział w koncercie mezzo-sopran panna Hrylorowicz i pianista p. Majewski.

Koncert w Fastowie.

Projektowany na dzień 11 b. m. koncert w kościele fastowskim, gotuje miłośnikom muzyki niezwykłą ucztę artystyczną. Jak już pisaliśmy przyjmą w nim udział obok znakomitej śpiewaczki p. Olimpii Boronat, świetny skrzypek p. Barcewicz i głośny organista p. Surzyński.

Dla osób interesujących się tym koncertem dodajemy, że pociągi do Fastowa wychodzą o godz. 8 m. 20 i o godz. 9 min. 15 z rana. Powracać z koncertu, który się rozpocznie o g. 2 w południe, można pociągami, wychodzącymi z Fastowa o godz. 6-ej, 7-ej i 8 m. 15.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Stan plantacyi buraczanych. Biuro Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników zwraca się z prośbą do cukrowni o nadesłanie we czwartek d. 8 (21) września telegramów o rezultatach dokonanych w laboratoryach cukrowni analiz buraków.

W Rosyi Europejskiej w ubiegłym tygodniu panowały chłody, w ostatnich dniach nieco się ociepliło. W Europie Zachodniej w dalszym ciągu susza; widoki na urodzaj buraków wciąż się pogarszają. Według telegramów, otrzymanych przez biuro Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, analizy buraków, dokonane w laboratoryach związków cukrowniczych w Berlinie, Wiedniu, Paryżu i Brukseli, dały następujące wyniki. Przeciętna cukrowość buraków w Niemczech — 17,8 proc., w Austryi — 16,8 proc., we Francyi — 18,5 proc. i w Belgii — 16,7 proc.

Rynek cukrowy. Posiedzenia kijowskiej komisyi notowań d. 31 sierpnia i 2 września nie odbyły się.

Ceny rafinady według doniesień zarządów fabrycznych są następujące: st. Kijów — fabryka Towarzystwa kijowskiego z terminem 3-miesięcznym 4 rb. 95 kop. Stacya Bobrynskaja — cukrowni Śmilańskiej z takimże terminem 4 rb. 90 kop.; st. Lebedyn—Tow. Aleksandrowskiego 3 rb. 90 k.; stacya Gniewań — Towarzystwa Gniewańskiego 4 rb. 95 kop. (za gotówkę); st. Sucholesy — Tow. Hrechorowieckiego 4 rb. 90 kop.; stacye Demczyn i Czudnów — T-wa Januszpolskiego 4 rb. 80 kop.; stacya Popielnia — T-wa Chodorkowskiego 4 rb. 90 kop.

Wywóz cukru. Według wiadomości, otrzymanych przez biuro Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, ogłoszone już procenty, według których kontyngensy wywozu cukru na rynki konwencyjne, do Finlandyi i do Persyi podczas kampanii 1911 — 1912 r. przypadają na rzeczywistą produkcyę cukrowni w okresie 1910 — 1911 r., ponad 80 tys. pudów na każdą, zostały przez ministerstwo skarbu zmienione w następujący sposób: dla wywozu na rynki konwencyjne 12,67 proc. (zamiast 12,84 proc.); dla wywozu do Finlandyi 3,11 proc. (zamiast 3,15 proc.); dla wywozu do Persyi 5,19 proc. (zamiast 5,26 proc.).

Od dnia 1 września roku zeszłego wywieziono z Rosyi za granicę i do Finlandyi 14.415.939 pudów kryształu i 4,145,883 pudów rafinady, czyli ogółem 18,561,822 pudów cukru.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc 20 — 21 rb. Cegła biała 21 — 22 rb. Cegła międzygórska 6 1/2 — 7 rb. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 25 kop.

Węgiel i antracyt: Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 70 kop. Takież do mąki pud 10 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowego sążeń 30 — 31 rb. Olchowego 21 — 27 rb. Sosnowego 25 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 37 — 1 rb. 40 kop. Benzyna 4 rb. 50 kop. Oleonafta 1 rb. 75— 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 50 — 65 kop. pud.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Wyrok w sprawie Ronikiera

Warszawa (Wł.). Proces hr. Ronikiera został zakończony. Po replikach obrońców sąd, zatwierdziwszy pytania, naradzał się w ciągu 6 godzin. O godz. 10 wieczorem ogłoszony został wyrok, na mocy którego hr. Ronikier skazany został na 15 lat do ciężkich robót, Zawadzki i Siemiński — uniewinnieni. Akcyę cywilną oddalono, a wyrok przedstawiono do sankcyi Monarszej.

Osaczenie bandytów.

Łódź (Wł.) W nocy oddział policyi i żandarmeryi pod dowództwem rotmistrza żandarmeryi Rudienkowa osaczył w domu przy ulicy Rzgowskiej trzech głośnych bandytów. Bandyci zabarykadowali się na 4-em piętrze. Gdy drzwi zostały wywałone, bandyci trzema salwami zabili policyanta i zranili ciężko rotmistrza, 3 policyantów i stróża. Wreszcie, chroniac się od policyi, wybiegli z mieszkania na dach. Jednego bandytę policya zabiła, dwaj zbiegli. Policya ściga bandytów. W mieście dokonano licznych aresztowań.

Nowy nadprezydent.

Poznań (Wł.). Urzędownie ogłoszono nominacyę dotychczasowego dyrektora wydziału oświaty Schwarzenkopfa na nadprezydenta księstwa poznańskiego. Dzienniki wieczorne w Berlinie podkreślają tę nominacyę jako zmianę kursu w polityce antypolskiej w kierunku pojednawczym.

Echa zamachu na Stołypina.

Tokio (AP). Ministrowie i członkowie ciała dyplomatycznego wyrazili pełnomocnikowi rosyjskiemu współczucie z powodu zamachu na Stołypina.

Moskwa (AP). Moskiewski gubernialny marszałek szlachty otrzymał od Kokowcewa telegram z wyrażeniem szczerej wdzięczności Najjaśniejszego Pana dla szlachty moskiewskiej za wyrażone przez nią uczucia wiernopoddańcze oraz oburzenie z powodu zamachu na P. Stołypina.

Petersburg (Wł.) Podczas rozmowy z dziennikarzami Rodiczew oświadczył, że wraz ze Stołypinem umrze polityka nacyonalistyczna. Już po zamachu Karpowa przestrzegaliśmy przed uprawianym u nas systemem tropienia przestępców politycznych. Odpowiedziano nam zarzutami nieuczciwości. Obecnie samo życie dało odpowiedź na te zarzuty.

Petersburg (Wł.). Poseł do Dumy Państwowej Zacharjew wypowiedział opinię, że Kokowcew jest jednym z najbardziej konstytucyjnych ministrów, który, stojąc na czele ministerstwa skarbu, wdrażał do form konstytucyjnych nawet tych, którzy sądzili, że u nas, chwała Bogu, niema parlamentu. Pomimo, iż Kokowcew nie raz występował w Dumie przeciwko jej dezyderatom, uważany był jednak przez posłów za działacza o pokroju europejskim.

Pomimo to poseł jest przekonany, że kurs polityczny nie ulegnie zmianie. Zgon Stołypina sprawi, iż opinia publiczna przejmie się jego ideałami. Takiego prezesa rady ministrów, jakim był Stołypin, nigdy już, zdaniem posła, nie będzie. Zmarły odznaczał się umysłem i męstwem i znał dokładnie, czego nie można powiedzieć o innych wybitnych biurokratach, interesy miejscowe.

Petersburg (Wł.). Ks. Wołkoński otrzymał telegram od rabina kijowskiego z prośbą o zapobieżenie pogromowi.

Petersburg (Wł.). W rozmowie prywatnej Puryszkiewicz oświadczył, że pogrom obecnie w dni żałoby i smutku jest niemożliwy. „Związkowcy nie są zwierzętami"—dodał wspaniałomyślny poseł.

Petersburg (Wł.). Nacyonaliści rozpoczęli zbieranie składek na pomnik Stołypina.

Petersburg (Wł.). Październikowcy delegują do Kijowa na pogrzeb Stołypina pięciu posłów z Guczkowem i Lerchem na czele. Delegacya październikowców złoży na trumnie Stołypina dwa wieńce srebrne.

Odesa (AP). Po rewizyi aresztowano zarządzającego lecznicą d-ra Bogrowa, krewnego zabójcy Stołypina.

Pogłoski o zmianach.

Petersburg (Wł.). W kuluarach obiegają pogłoski, że prezesem rady ministrów mianowana zostanie osoba, której nazwiska w związku ze spodziewanemi zmianami w radzie ministrów dotychczas nie wymieniano. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany zostanie pewien gubernator. Powtarzając te pogłoski, niektórzy posłowie podkreślają, że Stołypin ukazał się na widowni życia politycznego również niespodziewanie.

Petersburg (Wł.). Osoby stojące blizko sfer rządzących twierdzą, że w dotychczasowym kursie politycznym nie zajdzie żadnych zmian. Na początku nowej sesyi Duma spotka się z dawnym rządem, który wystąpi z deklaracyą, świadczącą o tem, że rząd pójdzie drogą wytkniętą przez Stołypina.

Petersburg (Wł.). Kursują pogłoski, że Kokowcew mianowany zostanie prezesem rady ministrów bez teki. Sympatyzujące z Kokowcewem osoby nie radzą mu obejmować tego stanowiska, gdyż premier, ich zdaniem, powinien posiadać władzę konkretną.

Prasa o zamachu.

Petersburg (AP). Wszystkie gazety stołeczne poświęcają artykuły zmarłemu premierowi Stołypinowi.

Niektóre gazety wyszły z czarnemi obwódkami. Z rana w instytucyach rządowych odprawiono nabożeństwa żałobne.

Berlin (AP). Wszystkie gazety drukują artykuły, poświęcone pamięci Stołypina.

Pobyt Najjaśniejszego Pana w Czernihowie.

Petersburg (AP). (Urzędowe). Telegram ministra Dworu Najwyższego z Czernihowa: „W dniu 5 września Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie ministra Dworu, oberprokuratora Synodu i osób ze świty, raczył na statku przybyć z Kijowa do Czernihowa.

O g. 3-ej na przystani w celu spotkania Najjaśniejszego Pana zebrali się: świta Jego Cesarskiej Mości, wyższa władza miejscowa, prezydent miasta i deputacye od stowarzyszeń rzemieślniczego, mieszczańskiego i od gminy żydowskiej.

Na brzegu ustawiono straż honorową, złożoną z żołnierzy 176 pułku „perewołoczeńskiego", na którego prawem skrzydle stali: minister wojny, dowódca wojsk, naczelnicy głównego i generalnego sztabów oraz bezpośredni naczelnicy straży.

Po przybyciu Najjaśniejszy Pan obchodził straż, która następnie przedefilowała przed Jego Cesarską Mością marszem ceremonialnym, poczem miały szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu wyższe władze miejscowe i deputacye.

Następnie Najjaśniejszy Pan z ministrem Dworu Najwyższego i świtą odjechał do soboru Spaso-Preobrażeńskiego, gdzie spotykany był przez episkopa Wasyla czernihowskiego, który zwrócił się do Najjaśniejszego Pana z mową powitalną. Następnie odprawione zostało nabożeństwo. Najjaśniejszy Pan zwiedził również sobór Borysoglebski.

Z soboru Najjaśniejszy Pan udał się na plac, gdzie odbył się przegląd 176 perewołoczeńskiego pułku i batalionów ucieszniych, poczem Najjaśniejszy Pan pojechał do klubu szlacheckiego, gdzie spotykany był przez gubernialnych i powiatowych marszałków szlachty.

W domu szlacheckim mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu szlachta oraz działacze ziemscy.

Po wypiciu herbaty i zaszczyceniu łaskawemi słowami działaczy ziemskich i szlachty, Jego Cesarska Mość odjechał do przystani.

Po drodze Najjaśniejszy Pan zwiedził tak zwany „Feodosjewski Gorodok", gdzie zgromadzili się przedstawiciele włościan gub. czernihowskiej w liczbie 3,500. Najjaśniejszy Pan obchodził włościan, zaszczycając ich łaskawemi zapytaniami, poczem udał się do przystani, skąd o g. 6 m. 30 wyruszył statkiem do Kijowa przy dźwiękach hymnu i okrzykach „hura" zgromadzonego ludu.

Odznaczenie.

Petersburg (AP). Gubernator czernihowski Maklakow i prezes czernihowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego otrzymali tytuły rzecz. radców stanu.

Zatarg francusko-niemiecki.

Paryż (Wł.). Kiderlen-Waechter odbył z Cambonem długą konferencyę; rozstrzygnięto kilka punktów, kilka zaś nader ważnych pozostawiono w zawieszeniu. Następna narada ma się odbyć w czwartek.

W sprawie drożyzny.

Lwów (Wł.). Deputacya rady miejskiej wyjechała do Wiednia w sprawie drożyzny produktów spożywczych. Deputacya ma zażądać pomocy materyalnej na import mięsa argentyńskiego i otwarcia dla dowozu mięsa granicy rosyjskiej.

Strajki.

Dublin (AP). Rozpoczął się strajk funkcyonaryuszy kolejowych w Irlandyi.

Londyn (AP). Ruch pociągów na linii południowej i kolei irlandzkiej został wstrzymany. Na głównej linii pociągi kursują.

W nocy dn. 5 b. m. na pociąg pocztowy, idący z Dublina do Cork, dokonano napadu. Maszynistę i konduktorów obrzucono kamieniami. Komunikacya pomiędzy Dublinem a Londynem przerwana.

Bilbao (AP). Ogłoszono strajk powszechny w Kadyksie i Sewilii, oraz częściowy w Barcelonie. Gazety nie wyszły.

Saragossa (AP). Ogłoszono strajk powszechny. Wybuchły poważne zaburzenia. Strajkujący strzelali do straży, która odpowiedziała wystrzałem. Jednego zabito, pięciu raniono.

Madryt (AP). Według informacyi urzędowych, w Walencyi rozpoczął się strajk powszechny. Strajkujący urządzają demonstracye rewolucyjne. Druty telegraficzne przecięte. Ogłoszono stan wojenny. Miasto zajęte przez wojska. Król odłożył swój wyjazd z Madrytu.

Madryt (AP). Według informacyi urzędowych anarchiści w Barcelonie ułożyli plan strajku powszechnego z przerwaniem komunikacyi telegraficznych, telefonicznych i kolejowych i zawieszeniem wydawania pism.

Mimo to, dzięki środkom zarządzonym przez gubernatora gazety wyszły.

Prawie wszystkich członków komitetu rewolucyjnego aresztowano.

Dublin (AP). Zebranie robotników kolejowych wypowiedziało się za przerwaniem pracy na trzech wielkich kolejach irlandzkich.

Vonsonnenberg (AP). Robotnicy miejscy strajkują. Artylerya zajęła punkty strategiczne. Żandarmi, których obrzucono kamieniami musieli użyć broni. 21 robotników aresztowano.

Lwów (Wł.). Rozpoczął się strajk szewców, którzy żądają podwyżki płacy o 30%.

Zaburzenia w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Podczas rozruchów niedzielnych raniono 20 osób. W poniedziałek panował wszędzie spokój. Wieczorem wszystkie wojska wycofano z przedmieścia Ottakring.

Wiedeń (AP). Ulice i place, na których miały miejsce rozruchy przedstawiają widok przygnębiający. Szczególnie ucierpiały instytucye państwowe i miejskie. Wybito tysiące okien. W restauracyach uczestnicy demonstracyi dokonywali kompletnego pogromu. Gazety nazywają demonstracye „głodnym buntem", większość pism w ostry sposób potępia rozruchy. „Neue Freue Presse" krytykuje soc.-demokratów, organ których „Arbeiter Ztg." stara się odpowiedzialność za wypadki złożyć na młodzież. Postanowiono tymczasem nie ogłaszać stanu wojennego. Onegdaj wieczorem na przedmieściu „Ottakring" zaczęły się znowu rozruchy.

Z Persyi.

Barfrusz (AP). Naczelnicy oddziału rządowego, przeważnie stronnicy Sepechdara w krwawy sposób rozprawiają się w Sari ze stronnikami Mohameda-Alego.

Pozostająca przy czasowym gubernatorze w Kolardeszcie jazda w dalszym ciągu dokonywa w mieście grabieży i gwałtów. Ucierpiał klient dyskontowo-pożyczkowego banku Emir-Asad-Ulach.

Stosunek do miejscowego agenta konsularnego jest wrogi. Emira-Bukarema zostawiono w Barfruszu; syna jego Nizasza-Douleha, jako zakładnika, odesłano do Teheranu.

Barfrusz (AP). Do 4 września po raz wtóry przybył do Meszedeszeru z Aszuradde statek z żołnierzami. Oczekiwane tu jest przybycie bachtiarów.

Nastrój w mieście niespokojny, handel przerwany; osada Sawadkuch rozgromiona. Straty ogromne.

Teheran (AP). Medżylis zaaprobował projekt rządu o wznowieniu kontraktu z siedmiu belgijskimi urzędnikami celnymi.

Wybory.

Sofia (AP). Wybory do sobrania narodowego dały ogromną większość partyom rządowym, a opozycyi zaledwie 20 mandatów.

Przybycie deputacyi.

Praga (AP). Przybyła z Londynu deputacya, którą spotykali na dworcu burmistrz, przedstawiciele miasta, izby handlowej i korporacyi oraz wielotysięczne tłumy. W czasie przejazdu gości przez miasto soc.-dem. usiłowali urządzić kontr-demonstracyę. Przyszło do starcia nacyonalistów z socyalistami. Policya przywróciła porządek.

Sprawy kreteńskie.

Konstantynopol (AP). Porta, uważając oświadczenie mocarstw w sprawie kreteńskiej za urzędowe, oczekuje odpowiedzi na swoją notę, w której domaga się bezzwłocznego i ostatecznego załatwienia sprawy kreteńskiej.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Banda bułgarska napadła na patrol wojenny na linii Uesküb-Mitrowica. Po uporczywej walce banda została rozproszona.

Uesküb (AP) Odbywające się w Djakowie układy tutejszego wali z wodzami albańskimi, żądającymi jednakowych ulg z malissorami, nie odniosły żadnego skutku.

Według pogłosek w górach zorganizowały się nowe bandy albańczyków.

Zgon Libermana.

Berlin (AP). Zmarł znany wódz antysemitów, poseł do parlamentu Rzeszy Liberman.

Dżuma.

Astrachan (AP). Dn. 3 września w uroczysku Saganaj zachorowały na dżumę 2 osoby, zmarły — 2.

W sprawie zjazdu psychiatrów.

Moskwa (AP). Naczelnik miasta udzielił zjazdowi psychiatrów pozwolenia na dalsze prowadzenie pracy, pod warunkiem, iż posiedzenia zjazdu będą miały charakter ściśle naukowy.

Cholera.

Perm (AP). Zmarł na cholerę jeden z przybyłych statkiem pasażerów.

Różne.

Sztokholm (AP). Ekspedycya, która w czerwcu r. b. wyjechała na w. Szpicbergen zawładnęła trzema pokładami węgla kamiennego w pobliżu fiordu Lodowego i jednym w pobliżu zatoki Braganza.

Po zbadaniu przywiezionych okazów węgla, zorganizowano towarzystwo akcyjne w celu eksploatacyi pokładów węgla na w. Szpicbergen.

Wilno (AP). Aresztowano rozbójnika, który popełnił kilkadziesiąt zabójstw w powiecie.

Tyflis (AP). Sąd wojenno-okręgowy w sprawie porwania ucznia gimnazyalnego Komarowa skazał dwóch podsądnych na 12 i 10 lat katorgi, pozostałych zaś uniewinnił.

Petersburg (AP). Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz powrócił z Biełgorodu.

Berlin (AP). Według informacyi urzędowych, katastrofę w celnym wydziale biura pocztowego spowodowała eksplozya kilku posyłek, w których znajdowały się materyały wybuchowe dla ogni sztucznych.

Cetynia (AP). Powrócił z podróży król Mikołaj.

Pekin (AP). Syczuański klub w Pekinie został zamknięty.

Giełda Petersburska.

Dnia 6 września 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.775
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.28
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.62
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	103
5% Pożyczka 1908 r.	103—103 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	103
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99—99 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 3/4—90 7/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	94
5% „ „ „	98 7/8
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4—91 3/4
4 1/2% „ „	94 3/4—95 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	455 1/2
„ 1886 r.	360
5% Obl. prem. Szlach. Banku	318 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84 1/2
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 3/4—89 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92—93
4 1/2% „ „ „ „	86—87
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2—101 1/2
4 1/2% „	91 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4% „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 3/4—87 1/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/4—87 1/2
4 1/2% „ Dońsk.	85 1/2—86 1/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	87 1/2—88 1/4
4 1/2% Moskiewsk. „	88—88 3/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 7/8—87 5/8
4 1/2% Połtawsk. „	86 5/8—87 3/8
4 1/2% Tulsk. „	87 5/8—88 3/8
4 1/2% Charkowsk. „	86 3/4—87 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86 3/4—87 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	487—489
„ Mosk. K. Worones. kolei	608—610
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	155 1/2—156 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	233—234
„ Azowsko-Dońsk.	568—570
„ Wołsko-Kamsk. b.	1040—1045
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	386—387
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	353—355
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	518—520
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	502—503
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	256—257
„ Banku Zjednoczonego.	287—288
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	664—669
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	602—607
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	645—650
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	714
„ Moskiewsk. „	735—740
„ Niżegor.-Samar. „	703—708
„ Połtawsk. „	585—590
„ Petersb.-Tulsk. „	445—450
„ Charkowsk. „	470—475
„ Bakińsk. T-a Naftow.	342—343
„ Kaspijsk. T-wa	1550—1555
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11400—11450
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	170—171
„ Naft. T-wa Hartman	245—248
„ Kołomieńsk. Fabryki	239 1/2—241
„ Fabr. Małcewsk.	888—893
„ Petersbursk. Metalurg.	203—205
„ Nikopol-Mariupolsk.	210—212
„ Putiłowsk.	140 1/2—141 1/2
Udziały Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	141—142
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	310—312

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi wogóle dosyć mocne; z pożyczkami ospałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Odesa. Usposobienie mocne. Pszenica ulka— 118 kop., żyto — 94 kop., owies zwyczajny — 87 kop., jęczmień pastewny — 85 kop., kukurydza — 86 kop.

Jelec. Pszenica girka — 127 kop., żyto 94 kop., owies targowy — 66 kop., folwarczny — 75 kop., pszenica — 125 kop.

Rybińsk. Pszenica rosyjska 13 14 rb., żyto w nat. 114 117 zoł — 9,60 — 9,80 kop., owies nadwołżański — 5,50 kop. — 5,60 kop., kamski — 5,20 — 5,35 kop., kasza gryczana — 11,75 — 12 rb., groch pastewny — 10,50 — 10,60 kop., mąka żytnia nadwołżańska 10,75 — 11,25 kop., kamska — 10,50 — 10,75 kop., pszenna — 13 rb. — 13 rb. 75 kop.

ZE SPORTU.

Przez La Manche w scullingu.

Świetnym rezultatem wioślarskim może się poszczycić angielski pastor Swann, z Crosby Ravensworlth, który przepłynął w Scullingu kanał La Manche. Swann odpłynął z Dowru o g. 4 55 rano, do Calais zaś przybył o g. 8 45 wieczorem.

Dookoła świata na motocyklu.

Z pewnem niebezpieczeństwem połączoną podróż odbywa obecnie mr. John Streiff z San Francisko, który sobie przedsięwziął objechać cały świat na kole motorowem.

Mr. J. Streiff rozpoczął swoją podróż d. 31 lipca r. b. z San Francisko, na silnie zbudowanym jednocylindrowym Nekarsulmare 3 i pół HP, o podwójnej przenośni i wadze, razem z niezbędnymi przyborami i prowiantem, 240 kigr. Droga prowadziła mr. Streiffa najprzód przez Sacramento, Towle, Lovelocks, Battle, Hallack, Ogden Rock, Wyoming, Ogallale do Nowego Yorku, razem 3,860 mil., przebytych wśród najtrudniejszych warunków bez żadnego defektu maszyny. Niemniej jak 450 klm. przebył Streiff, w braku gościńców, między szynami kolejowemi. Od Nowego Yorku przeprawili się podróżnicy okrętem do Londynu i, jadąc przez całą Anglię, Szkocyę, Irlandyę i Walię, przebyli 2,420 klm. Następnie mr. Streiff wrócił znów ze swoim towarzyszem do Londynu, ażeby stamtąd udać się do Francyi, względnie do Paryża.

Dalej droga prowadziła do Belgii, a mianowicie do Brukseli, potem do Holandyi—Rotterdam, Amsterdam, Utrecht, Arnheim gdzie przekroczono granicę niemiecką.

Dalszymi etapami były: Münster, Osnabrück, Minden i Hanower, poczem turyści pojechali do Bremy i Hamburga, ażeby w końcu przez Ludwigslust, d. 11 b. m., mając za sobą 14,000 klm., dotrzeć do Berlina, skąd mr. Streiff zamierza udać się do Lipska, Frankfurtu n. M., Wiesbadenu, Kolonii i Heidelbergu. W dalszym planie mr. Streiffa są: Stuttgart, Bazylea, Zurich i inne większe miasta szwajcarskie, poczem do Włoch podążą amerykanscy turyści.

Wrażenia z podróży zamierzają mr. Streiff i Esler opisać później w osobnej książce.

Z ostatniej chwili.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.*)

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). W swem ostatniem słowie hr. Ronikier oświadczył: „Wszystko, co słyszę, jest kłamstwem i knowaniem wrogów, pragnących żonę moją doprowadzić do mogiły. Wszystko obalić mogę jednym argumentem: morderstwo popełnione było przed dwoma miesiącami — a ja siedzę już w więzieniu kilka lat. Wzywam Boga na świadka mojej niewinności. Pragnę całe życie pozostać Jego sługą i pasterzem dusz. W ostatnich latach zbyt cierpiałem, ale niech Bóg wybaczy sprawcom moich cierpień. Amen".

Pogłoski o zmianach.

Petersburg (Wł.). Posłowie Lerche i Guczkow są przekonani, że kurs polityczny nie ulegnie zmianie. Posłowie twierdzą, że prezesem rady ministrów mianowany zostanie Kokowcew, a ministrem spraw wewnętrznych Makarow. Na kandydaturę posła Bałaszowa zapatrują się tutaj dość sceptycznie. Dymisya Kurłowa uważana jest za fakt już dokonany. Stanowisko jego obejmie prawdopodobnie prokurator petersburskiej izby sądowej Korsak lub Zujew. W wyższych sferach mianowanie Kokowcewa uważane jest za nieulegające wątpliwości.

Petersburg (Wł.). Jako ewentualnych następców Kasso — wymieniają bar. Taube i Płatonowa, którego popiera umiarkowana prawica.

Petersburg (Wł.). Sprawa mianowania nowego prezesa rady ministrów zdecydowana zostanie w Jałcie.

Petersburg (Wł.). „Riecz" utrzymuje, że w polityce rządu żadnych zmian nie zajdzie. Kokowcew mianowany zostanie prezesem rady ministrów.

Stanowisko ministra spraw wewnętrznych obejmie Kryżanowskij.

Obaj wyżej wzmiankowani dygnitarze nie godzą się jednakże w poglądach i dlatego w razie ich mianowania można niezadługo oczekiwać nowych zmian. Kokowcew jest stanowczym przeciwnikiem Makarowa.

Są jednakże wpływowe jednostki, które się obawiają, że mianowanie Kokowcewa będzie przez opinię publiczną rozumiane jako zmiana kursu, co nie jest pożądane.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" zapewnia, że premierem zostanie Kokowcew, Makarow zaś ministrem spraw wewnętrznych.

Zawieszenie konstytucyi.

Madryt (AP). Król podpisał dekret o zawieszeniu konstytucyi w całem państwie.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). Zebrany w Kijowie przez nacyonalistów materyał, dotyczący działalności naczelnika kijowskiego wydziału ochrany Kulabki, maluje jego działalność w nader ciemnych barwach. Posłowie powiadają, że Kulabko jest niezasługującym na uwagę pionkiem. Odpowiedzialność spada na innych.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że członkowie rodziny Stołypina otrzymają tytuł hrabiowski. Pogrzeb Stołypina odbędzie się kosztem państwa.

Petersburg (Wł.). Z Carycyna donoszą, że mnich Heliodor odmówił odprawienia nabożeństwa za zdrowie Stołypina i zabronił uczynić to podległym sobie duchownym.

Petersburg (Wł.). Nacyonaliści są przeciwni mianowaniu Kokowcewa prezesem rady ministrów, gdyż obawiają się utraty wpływu.

Paryż (Wł.). Burcew zaprzecza wiadomości, jakoby w r. 1909 nawiązał z Bogrowem stosunki. Burcew podejrzewał Bogrowa o prowokacyę, lecz, nie posiadając dowodów, musiał sprawy zaniechać. Kulabko, według informacyi Burcewa, namówił do prowokacyi rewolucyonistów Ryssa i Mortimera, którym następnie ułatwił ucieczkę z więzienia kijowskiego. Ryss, który zbiegł wraz z maksymalistą Miedwiediewem, przygotowywał zamach na życie Stołypina.

Petersburg (Wł.). „Now. Wr." pisze, że niepokój żydów kijowskich pozbawiony jest wszelkich podstaw.

Wiedeń (AP). Aehrenthal w imieniu rządu wyraził współczucie z powodu zgonu P. Stołypina.

Petersburg (Wł.). „Rossija" twierdzi, że władza nie dopuści do pogromu.

C. N. BARHAM.

Tajemnica morza.

Jasnowidzenie jest zazwyczaj uważane za szarlatanerye i okpistwo gorsze nawet od sztuki pisania żebrzących listów. Mnóstwo też jest książeczek, podających sposoby do osiągnięcia wszelkich zjawisk, jakie się pod miano jasnowidzenia podciąga; są to jednak sztuczki dobre dla scenicznych efektów, i z temi nic nie chcę mieć do czynienia.

Jasnowidzenie jest pomimo to faktem, z którym niejeden hypnotyzer się spotkał, chociaż na tysiąc mediów może zdarza się jedno tylko prawdziwie jasnowidzące, i z tego to powodu świat sceptyków wierzyć nie chce w rzeczywistość podobnych objawów, które zresztą mało kto na własne oczy widział.

Na moje szczęście, lub może nieszczęście, przewodniczyłem niektórym takim seansom, których wyniki opisywałem w rozmaitych czasopismach.

Najbardziej zaś zdumiewający tutaj opowiem.

Miałem służącą, która była najnadzwyczajniejszem medium, jakie kiedykolwiek spotkałem. Jedno słowo wystarczało czasem, by ją pogrążyć w sen hypnotyczny, przechodzący niebawem w stan somnambulizmu, a nawet i ekstazy. W tym stanie umysł jej wyzwalał się z pod wszelkich praw czasu i przestrzeni, na jawie zaś, dziewczyna zupełnie nie wiedziała o tem, że jest jasnowidzącą.

Było to w połowie lutego. Żaglowiec „Audacious" stał w porcie w Havrze, i miał odpłynąć o północy w niedzielę.

Kapitan i sternik Fred i Harry Colwood jeszcze byli na lądzie. Havre, jak wiele innych portowych miast, posiada marynarską misyę, którą bardzo się interesowała pewna pani, lady Beauchamp i jej córki. Obaj żeglarze obecni byli na nabożeństwie, które skończyło się o dziewiątej, a w godzinę później powrócili na okręt, który pod dobrym wiatrem odpłynął, jak było postanowione, punkt o dwunastej w nocy. Dwa dni później widziano go w Aldeburgh, a od tej chwili wszelki słuch o nim zaginął. Zupełnie znikł bez żadnego śladu, a że nie przybył do miejsca przeznaczenia, Jarmouth Roads, to pewne.

Z biegiem czasu wypisano go z listy Northowoodskiego Towarzystwa żeglugi i wkrótce zapomniano o nim.

Freda Colwooda znałem od dziecka. Ojciec jego i matka byli moimi parafianami, i co tydzień ich widywałem w starej kapliczce w Northwood. Obecny byłem przy pierwszem pożegnaniu matki z synem, gdy ze łzami kładła mu Biblię do kuferka, a gdy kolejno awansował na coraz wyższe stanowiska, nikt z pewnością, oprócz rodziców, nie cieszył się więcej odemnie; ja go też węzłem małżeńskim połączyłem z Bessie Ambrose, naszą wioskową pięknością.

Miesiąc prawie upłynął, odkąd nie było wieści o „Audacious", ale jako cierpliwi, powolni ludzie, do oczekiwania przyzwyczajeni, nie traciliśmy jeszcze zupełnie nadziei.

Siwowłosi ludzie opowiadali na pociechę, że za ich młodych lat zdarzyło się, iż burza zagnała okręt „The Hawk" aż do zatoki finlandzkiej, z której dopiero następnej wiosny opłakani już przez rodziny marynarze powrócili zdrowi i cali.

Młodzi znów przypominali, jak to „Alexander Adam" przez dziewięć tygodni na Bostońskich Głębiach stał dla braku wiatru i wszyscy mieli go już za straconego. W obecnych jednak czasach telegrafu bez drutu trudno było coś podobnego przypuścić!

Po miesiącu nadszedł list do mrs. Colwood od lady Beauchamp. A co to był za list! Jak promień słońca podziałał na stroskaną duszę biednej matki, tak był życzliwy i pełen sympatyi, a opowiadał przytem o nabożeństwie, na którem obaj bracia miesiąc temu byli obecni.

List ten staruszka nosiła na sercu, i jeśli lady Beauchamp nigdy innego dobrego uczynku nie spełniła, to i tak już nie żyła daremnie, taką sprawiło jej pismo pociechę.

Los „Audacious'a" niepokoił mnie strasznie. Straciłem nawet apetyt — rzecz u mnie niebywała — i nie byłem w stanie zabrać się do jakiejkolwiek roboty, a wszelkie słowa pociechy więzły mi w gardle.

Co się mogło stać z okrętem i jego załogą?

Pewnego wieczora w kwietniu, siedziałem z książką w swoim gabinecie, a żona moja szyła. Dzieci już były w łóżku. W tem weszła służąca. Co mnie do tego skłoniło, nie wiem, jakaś nieprzeparta siła, z której sobie nie zdaję sprawy, ale dość, że na jej widok, z nagłem postanowieniem, ręką na nią skinąłem, ona zaś odrazu padła na krzesło, uśpiona. Kilka magnetycznych pas w stan somnambulizmu ją wprawiło. Jak mam opisać to co nastąpiło? Zarzucą mi niezawodnie, że albo jestem kłamcą bezczelnym, albo zupełnie jestem pozbawiony zdrowego rozsądku, i wszelkich krytycznych zdolności. Ale na to rady niema, i muszę opowiedzieć fakty wprost, tak jak były.

Zwracając się do dziewczyny, zapytałem ją czy śpi.

— Tak — odparła.

Teraz, z całym wysiłkiem woli, rozkazałem jej, aby uwolniła się od wpływu czasu i powróciła do trzeciego wtorku w lutym.

To spowodowało parę konwulsyjnych spazmów i wykrzywień twarzy, ale po chwili oznajmiła mi, że rozkaz mój spełniony.

— Którego dzisiaj mamy?—zapytałem.

— Wtorek, 17 lutego — natychmiast odpowiedziała.

Odpowiedź z kalendarzem zgadzała się w zupełności.

Czas więc został zwyciężony. Pozostawała przestrzeń.

Ażeby dokonać tego co zamierzałem, musiałem medyum przenieść z Northwood do Aldeburgh, o jakie sto pięćdziesiąt mil. I to mi się udało.

Dalsze pytania wywołały tak dokładny opis domów o czerwonych dachach, stojących na wybrzeżu morza, że jasnowidząca musiała to niezawodnie widzieć jakgdyby w panoramie, chociaż o ile wiem nigdy w tej okolicy nie była.

Ale jak ją przenieść na statek? Chyba rozkazem, aby nań czekała a potem wsiadła na pokład. Tak też uczyniłem i z dobrym skutkiem, bo w parę minut potem, oznajmiła mi, że okręt się już zbliża. Tu nastąpiła pauza, aż wreszcie powiedziała, że znajduje się na pokładzie, i tak dalej mówiła:

— Jestem na pokładzie „Audacious'a". Kapitan Colwood stoi przy sterze; i on i jego brat Harry ubrani są w szafirowe żerseje i długie buty, bo bardzo zimno. Widzę trzech ludzi, których nie znam, a mały Sammy Stephenson zeszedł po schodach do kajuty.

Majtkowie pochylają się nad flagą, i sygnalizują imię okrętu straży na wybrzeżu. Fred powiada: „Chwała Bogu że zobaczyli, bo wieść o tem dojdzie do domu. Ja z Jarmouth napiszę". Coraz zimniej się robi. Wiatr ustaje a słońce zachodzi; natomiast mgła nas ogarnia. Fale biją o brzeg okrętu, noc będzie nieprzyjemna—zbliżamy się do Southwold. Kapitan niespokojny; rozmawia ze swoim bratem—powiada, że okręt zbacza z drogi. Co to za hałas? Za głośny na krzyk mew, a nie pochodzi od wybrzeża. Majtkowie zaniepokojeni, wpatrują się w dal, i mówią, że to parowiec się zbliża, a my stoimy mu na drodze.

Czy nas dopatrzą? Chyba.

Kapitan probuje rozwinąć żagiel, ale wiatru niema, a my wciąż zbaczamy. Majtkowie hukają, a jeden z nich trąbi. Usiłują dać sygnał parowcowi, ale czy usłyszy? Najwidoczniej jesteśmy w niebezpieczeństwie. Ale w jakim? Wkrótce się dowiem.

Parowiec się zbliża. Jak góra wygląda wśród mgły, i słychać wyraźnie obrót śruby.

Ratunku! Ja się boję! Za młoda jestem by umierać! Kapitan Colwood mówi, że parowiec nas rozjedzie; wszyscy przerażeni, nieład panuje na pokładzie i zamieszanie wszędzie. Nie słyszą nas na parowcu, bo nie zmienił kierunku ani na włos. Przecież nie chcą nas chyba pomordować?

Tu jasnowidząca prawie zerwała się z krzesła. Twarz jej blada była i wystraszona. Lekkie dotknięcie ręką uspokoiło ją i ciągnęła dalej:

Parowiec wpadł na nas. Co za okropny łomot! Parowiec się oddala, a nasz okręt na wpół przecięty, aż do samej wody. Jesteśmy na zatracenie skazani.

Kapitan mówi że niema czasu spuszczać łodzi; każe wskakiwać do wody, sam zaś zostaje do ostatka na posterunku.

Majtkowie w wodzie, płynąć nie mogą, bo sparaliżowało ich zimno i przerażenie.

Parowca już nie widać. Zostawił nas bez ratunku i winien jest naszej śmierci.

Majtkowie poznikali. Nie, widzę ich pod wodą; Harry Colwood trzyma na rękach małego Sammy Stephensona. Patrzę na twarze umarłych.

Pozostał kapitan i ja, ale okręt zanurza się szybko i już po pas stoimy w wodzie. Fred Colwood coś szepcze — może pacierze — nie! mówi: Bessie...

Tu dziewczyna znowu się zerwała, rozpaczliwie wołając:

— Ratunku! Topię się! Ratunku.

Spokojnie, ale stanowczo rozkazałem jej usiąść napowrót i mówić dalej. Po chwili więc zaczęła znowu:

— Sama jestem w morzu. Nie widzę nikogo; kapitan musiał się utopić.

To było dostatecznem; wiedzieliśmy już jaki los spotkał żaglowiec „Audacious"; roztrzaskany został przez przejeżdżający parowiec który nie zatrzymał się dla uratowania załogi, bo dla kupców czas droższym jest od życia ludzkiego.

Ale co to był za parowiec? O odpowiedź nie było trudno. Natychmiast przeniosłem jasnowidzącą na jego pokład.

Z wyrazem ogromnego podniecenia, dziewczyna rozpoczęła na nowo:

— Jestem na pokładzie parowca. Nigdy jeszcze nie widziałam tak wielkiego statku; jest on pewnie większy od naszej całej wioski.

Cała załoga zgromadzona na pokładzie; ze czterdziestu ludzi i oficerowie są obecni, a wszyscy mówią jednocześnie. Istna wieża Babel, bo połowa nie mówi po angielsku.

Łają strażnika i mówią, że zasnął; nie wiem co on odpowiada, bo to cudzoziemiec. Wszyscy klną strasznie, a nawzajem się łają.

Kapitan nakazuje milczenie.

Musi to być zły człowiek, bo ofiarowuje każdemu dodatkowy tydzień zapłaty, jeśli nie powiedzą ani słowa o zderzeniu.

Przysięgają, iż tajemnicy dochowają wiernie.

To straszne! Jestem wśród morderców.

Boję się przemówić do nich, a jednak muszę się dowiedzieć, jak ten statek się nazywą. Jakaś moc, silniejsza od mej woli zmusza mnie do tego. Ale nikt mi nie odpowiada, muszę więc sama to imię znaleść.

Jestem we wnętrzu statku. Czarno tam jak w jaskini, a pełno beczek. Zawierają one cukier. Powracam na górę.

Coś unosi mnie z pokładu i stoję na wodzie; przedemną statek wygląda jak ogromna góra, a na bokach jego widzę napis wielkiemi złotemi literami: „Aleksandria" New-Jork.

Znowu jestem na pokładzie. Kapitan już spokojniejszy; stoi koło złamanego masztu; czyżby kazał go naprawiać? Zbliżam się do niego i na pytanie moje odpowiada, chociaż widocznie wbrew swojej woli. Mówi powoli i każde słowo dokładnie rozumiem. „Statek nazywa się „Aleksandria" płynie z Valparaiso do Sunderlandu—zatrzymał się po raz ostatni w Cardiff".

Ogromnie jestem zmęczona — dodaje jasnowidząca z ciężkiem westchnieniem.

Czy kto wątpi w prawdziwość tej prostej opowieści? Jeśli tak, to niepotrzebnie i nierozsądnie czyni.

Zapewne, świadectwo to wobec sądu nie zostałoby może uznanem, a mnie za oszustaby ogłoszono. Ja jednak jestem głęboko przekonany, że „Audacious" spoczywa w pobliżu Southwoldu i że parowiec „Aleksandria" winnym był jego zniszczenia.

Zresztą jak się później dowiedziałem, parowiec ten rzeczywiście przybył do Suderlandu 18 lutego, ze złamanym masztem i z uszkodzonem opancerzeniem przodu. Kapitan zaś nie umiał szkód tych wytłómaczyć.

Czyż może być lepszy dowód prawdziwości słów moich?

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.